Nr. 72. Kraków, Wtorek 1 Kwietnia 1919 r. Rok XXVII.

GŁOS NARODU

CENA Nru 20 hal. — WYDANIE CAŁODZIENNE 60 hal. | WYDANIE WIECZORNE | REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA L. 11. DRUKARNIA: UL. ŚW. TOMASZA L. 35. TELEF. Nr. 334. RED 190.

Sprawa Gdańska postanowiona.

Kraków. P. A. T. Radio stacyi krak. z Londynu. „Daily Mail" pisze: Istnieje przekonanie, że rada czterech powzięła ostateczną decyzyę w sprawie Gdańska. Na posiedzeniu, na którem był obecny marszałek Foch i eksperci wojskowi, postanowione zostało polecić marszałkowi Fochowi, aby przedłożył Niemcom notę w sprawie dotrzymania warunków rozejmu i pozwolenie na wylądowanie dywizyi generała Hallera.

Według Biura Reutera marszałek Foch wysłał notę do rządu niemieckiego opiewającą, że on sam osobiście poda we wtorek w Spaa informacye i gwarancye w sprawie Gdańska. Niemiecki pełnomocnik otrzyma pełną władzę zadecydowania kwestyi w ciągu 48 godzin. Rząd niemiecki postanowił wysłać Erzbergera jako pełnomocnika do Spaa.

Rokowania w sprawie Gdańska.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Na notę niemiecką wystosowaną dnia 28 marca w sprawie lądowania wojsk. gen. Hallera wystosował gen. Foch przez swego zastępcę w Spaa gen. Nudanta następującą odpowiedź:

„Notę z dnia 28 marca doręczyłem gen. Fochowi, który przedłożył ją sprzymierzonym rządom do zbadania. Specyalnie zwróciłem jego uwagę na następujący ustęp pomienionej noty: rząd niemiecki nie może przyjąć odpowiedzialności za wykonanie planowanych zarządzeń (wylądowanie korpusu gen. Hallera w Gdańsku), które bez stworzenia odpowiednich zarządzeń, wywołałyby wojnę domową we własnym kraju.

Marszałek Foch zadepeszował 29 marca co następuje: Osobiście udzielę w Spaa pełnomocnikom niemieckim wszelkich wyjaśnień i gwarancyj. Spotkanie się z nimi ma nastąpić 3 kwietnia, chyba, gdyby zaszły jakieś ważne przeszkody. Proszę zarówno odpowiedź rządu niemieckiego jak i nazwiska delegatów zakomunikować mi jak najspieszniej. Pod. Nudant.

Na ten telegram odpowiedział rząd niemiecki następującą depeszą: Ministeryum spraw zagran. wyznaczyło jako pełnomocnika przewodniczącego komisyi dla zawieszenia broni min. Erzbergera, który 3 kwietnia przed poł. w Spaa zjawi się dla przeprowadzenia rokowań i posiadać będzie potrzebne pełnomocnictwo. Minister wyjedzie we wtorek z Berlina.

Pokojowa delegacya niemiecka.

Paryż. Jak donoszą do ajencyi Havasa z Berlina, delegacya niemiecka, wybrana już ostatecznie w celu zawarcia pokoju, składa się z 3 grup. z których 2 tylko udadzą się do Paryża, trzecia zaś, pod przewodnictwem hr. Bernsdorffa, b. ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie, pozostanie w Berlinie dla udzielania rad rządowi niemieckiemu. W składzie grupy, udającej się do Paryża, uderza brak dyplomatów z powołania i wybitnych mężów stanu. Jedynie tylko kierownik jej, hr. Brockdorff-Rantzau jest wybitniejszym mężem politycznym. Towarzyszą mu: socyalista większości, poseł David, znany zwolennik zbliżenia angielsko-niemieckiego; minister poczty, Giesberts; pełnomocny min. niemiecki w Bernie, Mueller; były redaktor „Münchener Post", prof. prawa międzynarodowego, Schuecking i w końcu bankier hamburski, dr. Melchior. Tych sześciu delegatów posiada pełnomocnictwa do rokowań, u boku ich jednak stoi druga grupa delegatów rzeczoznawców, złożona z 38 osób, a wśród nich 13 wielkich przemysłowców, 5 bankierów. 4 profesorów ekonomii politycznej, kilku wielkich kupców, a poza tem znany socyalista Bernstein, przywódca syndykatów robotniczych Legien, biskup Korum, profesor teologii Baumgarten i syonista Stuck. Trzecia wreszcie grupa pozostająca w Berlinie, liczy około stu osób.

Pomijanie we wszystkich tych grupach żywiołu dyplomatycznego, a położenie głównego nacisku na przedstawicieli przemysłu i handlu dowodzi — pisze korespondent Havasa — że Niemcom zależy przedewszystkiem na zapewnieniu sobie mocnych podstaw ekonomicznych. Reszta przyjdzie już stopniowo.

Amerykańska pożyczka zwycięstwa.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża: Z Waszyngtonu donoszą: Sekretarz stanu dla spraw skarbowych ogłasza, że warunki nowej pożyczki zwycięstwa będą najdogodniejsze i najliberalniejsze ze wszystkich pożyczek ofiarowanych dotychczas przez którykolwiek rząd. Dla celów propagandy tej pożyczki będzie użytych pięć niemieckich łodzi podwodnych.

Pomoc koalicyi dla Rumunii.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża: „Journal" pisze, że dn. 3 kwietnia wysłany będzie pociąg złożony z 80 wagonów do Bukaresztu z francuskim materyałem wojennym dla Rumunii.

Nowy werbunek w Ameryce.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża: Z Waszyngtonu donoszą: Obecnie werbuje się ochotników do służby morskiej w Europie, mających zluzować amerykańskie wojska, przebywające we Francyi. Ochotników werbuje się na trzy lata. Do Europy ma ich odejść 50.000

KRÓLOWA RUMUŃSKA W PARYŻU.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża: W nocy na niedzielę przybyła tu królowa rumuńska w powrocie z Londynu. Zamierza ona zabawić w Paryżu 10 dni, poczem powróci do ojczyzny.

REKORD TRANSPORTU.

Kraków. P. A. T. Radio krak. z Paryża: Z Waszyngtonu donoszą: Dnia 2 bm. ma tu przybyć okręt transportowy „Lewiatan", dawniej niemiecki „Vaterland". Wiezie on 12.000 żołnierzy i tem samem tworzy rekord swoim transportem.

Kijów pod bolszewikami.

O życiu w Kijowie otrzymuje „Warsz. Kuryer poranny" od osoby, która wyjechała stamtąd 14-go marca następujące informacye:

Kijów, jak wiadomo, został zajęty przez bolszewików 5 lutego, zaś władze ukraińskie porzuciły miasto już 2-go. Trzy dni miasto zostawało bez żadnej władzy. To też skorzystali z tego rabusie i bandyci kijowscy. Nie tylko w nocy, lecz i w dzień bandy ich napadały sklepy na najludniejszych ulicach i prywatne mieszkania. Pomiędzy bandytami i strażą domową składającą się z mieszkańców poszczególnych domów, odbywały się prawdziwe walki, podczas których zostało zabitych bardzo wielu z obydwóch stron.

Podczas ostatnich dni pobytu władz ukraińskich w Kijowie zamożniejsza część ludności uciekała w strachu panicznym. Lecz wyjechać było nie tak łatwo. Władze wojskowe ukraińskie, w rękach których był zarząd kolejami, zdecydowały wyzyskać moment krytyczny na własną korzyść. A więc za bilet z Kijowa do Odessy kazano płacić początkowo tysiąc, a potem kilka tysięcy rubli. Nie kończyło się jednak na bilecie. Trzeba było dostać się do wagonu, trzeba było, żeby wagon ten został doczepiany do odchodzącego pociągu itd. itd. Wyjazd taki kosztował przeważnie przeszło 100, a nawet do 150 tys. rubli.

Trzeba zaznaczyć, że Kijów został zajęty przez oddział bolszewicki, który liczył najwyżej 6—8 tysięcy ludzi.

Władze ukraińskie wywoziły z Kijowa bezładnie wszystko, co pod rękę wpadło. I tylko gotówka z banku państwowego i wszystkich banków prywatnych została wywieziona planowo do ostatniego grosza.

Bolszewicy po zajęciu Kijowa nie zrobili z niego stolicy Ukrainy. Rząd bolszewicko-ukraiński pozostał w Charkowie; zaś całą władzę w Kijowie objęła Kijowska Rada deputatów. (Kijowski „Sowdep").

Nowa władza postanowiła w jak najkrótszym terminie czasu wprowadzić w Kijowie te same porządki, które już egzystują w Moskwie. A więc dekrety posypały się i sypią się obecnie setkami.

Główna zasada teraźniejszej władzy kijowskiej — najzacieklejsza walka z burżuazyą i ze wszystkimi tymi, którzy nie sprzyjają bolszewikom.

Na mocy jednego z pierwszych dekretów na burżuazyę kijowską została nałożona kontrybucya 200 milionów rubli, która musi być wypłacona w gotówce. Ponieważ wszystkie banki jeszcze przed przyjściem bolszewików zostały zamknięte, a safety opieczętowane, przeto zapłacenie takiej kolosalnej sumy w gotówce było nadzwyczajnie trudnem.

Dla przyprowadzenia do skutku nałożonej kontrybucyi, burżuazya kijowska utworzyła komisyę, która rozłożyła całą sumę na rozmaite grupy obywatelstwa na właścicieli domów, kupców, przemysłowców, przedsiębiorców teatralnych, etc. O żadnym zawodzie nie zapomniano, bo do wypłaty kontrybucyi muszą należeć nawet zakłady fryzyerskie.

Ale, ponieważ nawet w taki sposób nie udało się zebrać wskazanej sumy, więc na najbogatszych przedstawicieli burżuazyi została nałożoną tak zwana „personalna kontrybucya". Tak od znanego w Petrogradzie i Kijowie przedsiębiorcy p. Jaroszyńskiego zażądano 10 mil. rb. Na kijowskich „króli cukrowych" nałożona kontrybucya personalna w sumie od 2 do 3 mil. rubli.

Z początku burżuazya kijowska patrzyła na nałożenie tak olbrzymiej kontrybucyi dosyć obojętnie, uważając to za bolszewicką buffonadę, tem bardziej, że termin na wypłacenie całej kontrybucyi był dany trzydniowy. Oczywiście w przeciągu tych trzech dni wpłacono bardzo mało.

Wtedy rozpoczęły się aresztowania tych, co kontrybucyi jeszcze nie zapłacili, przyczem, w razie nieobecności głowy domu, zostają aresztowani członkowie rodziny.

W ten sposób do 14 marca wyciągnięto od kijowskiej burżuazyi 32 milionów rubli.

Absolutny brak gotówki nie daje obywatelom kijowskim, pomimo ich szczerej już obecnie chęci, możności płacenia nadal kontrybucyi. A więc represye wskutek tego zwiększają się. Obecnie władze poleciły zbierania kontrybucyi utworzonej natychmiast po przyjściu do Kijowa bolszewików „czriezwyczajce". (Mieści się ona na ul. Podwalnej pod nr. 10).

Działalność swoją w tym kierunku „czriezwyczajka" rozwinęła tak szeroko, że dla aresztowanych nie wystarcza już ani więzień, ani koszar i są zajmowane domy prywatne.

Podpisujcie polską pożyczkę.

Wiadomości z Odessy.

„Kur. Warsz. donosi:

Życie kolonii polskiej w Odesie, które toczyło się dość leniwie, silnym dopływem młodej krwi, zagrało dopiero po przybyciu do Odesy dywizyi polskiej jenerała Żeligowskiego. Dokoła dywizyi tej koncentruje się więc całe życie Polaków odeskich. Oficerowie polscy nadają ton i charakter odeskiemu Domowi polskiemu, który już w ostatnich czasach przed wkroczeniem wojska polskiego do Odesy, począł się zgoła niepotrzebnie sprzeniewierzać stanowisku swemu ponadpartyjnemu, przechylając się nieco ku odłamom lewicowym. A przecież Dom polski jest jedynym ośrodkiem polskiego życia towarzyskiego w Odesie i pogodnej atmosfery klubowej, jakąkolwiek agitacyą partyjną zachwaszczać przeto nie powinien. Jakeśmy już rzekli, od chwili wejścia wojska polskiego do Odesy ożywiły się stosunki wśród kolonii polskiej. Obecnie wychodzą tam aż trzy pisma peryodyczne polskie: dwa tygodniki — „Wyzwolenie" o zabarwieniu lewicowem i „Legionista", organ urzędowy sztabu dywizyi polskiej, oraz dziennik „Przegląd polski", redagowany przez znanego publicystę, p. Antoniego Sadzewicza.

Osoba, która informowała nas o stosunkach panujących w Odesie, opuściła miasto to w ostatnich dniach z. m. W chwili jej wyjazdu Odesa stanowiła poważną podstawę operacyjną wojsk ententy na południu Rosyi. Ententa skoncentrowała tam około 30—40 tysięcy wojska, które składa się z oddziałów francuskich, greckich, ochotniczych rosyjskich i dywizyi polskiej jen. Żeligowskiego. Oddziały ochotnicze rosyjskie stanowią część składową armii jen. Denikina, z którego ramienia jako dyktatora — obowiązki odeskiego jenerał-gubernatora pełnił ostatnio jen. Griszin-Ałmazow. Stosunków oddziałów armii Denikina względem Polaków nie sposób nazwać przyjaznemi. Stosunki te wszakże muszą być najzupełniej poprawne, wskutek uznania przez Ententę dywizyi Żeligowskiego za awangardę wojsk sprzymierzonych. Szacunek też dla dywizyi polskiej jedna jej powszechnie męstwo, w wielu już bojach wypróbowane.

Dywizya ta rekrutuje się przeważnie z dawnych członków b. I-go korpusu jen. Dowbor-Muśnickiego, tudzież z „żelaznej brygady" Hallera, opromienionej wawrzynami krwawej rozprawy kaniowskiej z Niemcami. Szefem sztabu dywizyi był pułk. Bobicki, który niedawno udał się do Paryża na wezwanie jen. Hallera, a stanowisko jego zajął pułk. Małagowski. Dywizya polska liczy 3—4 tysięcy żołnierzy pod bronią, posiada ona także 4.000 zarejestrowanych już kandydatów, którzy każdej chwili do szeregów wcieleni być mogą. W skład dywizyi wchodzą 4 pułki piechoty, pułk jazdy, pułk artyleryi (dowódca: pułk. Barta) i kompania inżynieryjna (kap. Bagiński). Zaopatrzenie i uposażenie dywizyi polskiej jest pod każdym względem doskonałe. Oficerom i żołnierzom na niczem nie zbywa, z wyjątkiem chyba tylko kontaktu z krajem i wiadomości od blizkich, których tu są prawie zupełnie pozbawieni. Karność w szeregach panuje wzorowa. Zapał i entuzyazm niezrównane.

Dywizya jen. Żeligowskiego, wchodząca w skład armii Hallera, zyskała sobie sławę, przysparzając nowego blasku orężowi polskiemu, podczas zajęcia Tyraspola. Zajęcie to nastąpiło dn. 6 z. m. Oddział łączny, złożony z piechoty, jazdy i artyleryi, zasilony przez tanki francuskie — w sile 600 ludzi ogółem — udał się z Odesy do Tyraspola w celu odebrania miasta tego z rąk bolszewickich.

Załoga Tyraspola liczyła kilka tysięcy ludzi. Nie ulękli się tak znacznej przewagi liczebnej dzielni żołnierze polscy, którzy śmiało spełnili rozkaz dowództwa, wykazując wielkie męstwo, obok niezwykłej przytomności umysłu. Podczas zajęcia Tyraspola, którego dokonał oddział polski pod wodzą pułk. Kozubka, szczególnie się odznaczył kap. Alikow (osetiniec, ożeniony z Polką, który duszą całą przylgnął do dywizyi polskiej) na czele swej bateryi. Przy zdobyciu Tyraspola bolszewicy utracili na polu walki 160 zabitych, a 140 dostało się do niewoli. Dywizya polska przypłaciła śmiałą tę wyprawę ofiarą z trzech poległych, a 11 odniosło cięższe lub lżejsze rany.

Śmiały czyn żołnierzy polskich zyskał im niezmierne poważanie wśród towarzyszów broni wszelkiej narodowości.

Opieka nad inwalidami wojennymi.

Polska będzie musiała zaopatrzyć całkowicie lub częściowo około 50.000 inwalidów wojennych. Dla tej kolosalnej liczby stworzyć stałą instytucyę opieki społecznej okaże się koniecznością.

Aż do upadku państw centralnych troska ta leżała na barkach rządów zaborczych, ale w znacznej mierze zajęło się nią także społeczeństwo polskie, tworząc w Galicyi, na Śląsku i na Bukowinie Krajowe Komisye opieki nad inwalidami. Po upadku państw zaborczych przejął ten obowiązek przeważnie rząd polski, dzielnicowe zaś komisye specyalne oraz okręgowe i powiatowe komitety obywatelskie idą rządowi z pomocą. Istnieje projekt utworzenia przy ministerstwie dla spraw wojskowych sekcyi opieki nad inwalidami w całej Polsce. Jako organa podległe mają działać ekspozytury dzielnicowe i okręgowe, tudzież dotychczasowe komitety dzielnicowe, okręgowe i powiatowe, obsadzone wyłącznie oficerami. Organizacya ma się opierać na zasadach austryackich z tą kardynalną zmianą, że nastąpi zmilitaryzowanie instytucyi i ujęcie ciężaru społeczeństwu przy równoczesnem przeniesieniu go na rząd, przez co praca pójdzie jednoliciej i sprawniej, z drugiej zaś strony, wzbudzi większe zaufanie samych inwalidów do nowej instytucyi, jako im najbliższej.

Każdy inwalida, t. j. żołnierz lub osoba cywilna, poszkodowana przez wojenne działania na zdrowiu, której komisya wojskowo-lekarska przyznała przynajmniej 15% (dawniej 20%) niezdolności do pracy i odpowiednią rentę inwalidzką, ma prawo do państwowej opieki i zaopatrzenia na przyszłość. Może więc korzystać z bezpłatnej opieki lekarskiej aż do zupełnego wyleczenia się. Do tego służą i będą nadal służyły specyalnie na ten cel urządzone szpitale wojskowe, miejsca kąpielowe i t. p. zakłady sanitarne. Równocześnie zaś lub po wyleczeniu się całkowitem — może inwalida przez jeden rok do 2 lat kształcić się w jednej ze szkół dla inwalidów wojennych, zarówno praktycznie jak i teoretycznie na koszt rządu. Takie szkoły są dotąd w Krakowie, Bielsku, Przemyślu i Lwowie, nadto ich oddziały: w Mydlnikach, Rakowicach, Brzesku, Tarnowie, Zakopanem, Świątnikach i t. d. Za czasów austryackich polscy inwalidzi wojenni przebywali nadto w szkołach dla inwalidów wojennych innych krajów koronnych: obecnie są dla nich obce zakłady zamknięte. Polski rząd będzie musiał zatem postarać się o pomnożenie szkół dla inwalidów wojennych w całem państwie, aby w nich módz wszystkich inwalidów wygodnie pomieścić i zadaniu opieki należycie sprostać.

Zadaniem bezpłatnej opieki lekarskiej dla inwalidów wojennych jest przywrócenie inwalidom utraconych w czasie wojny sił fizycznych i przedwojennej zdolności do pracy mechanicznej i umysłowej, — zadaniem zaś bezpłatnej nauki szkolnej teoretycznej i praktycznej na kursach szkół dla inwalidów wojennych jest udzielenie inwalidom wojennym uzdolnienia teo-

Po za linią demarkacyjną poznańską.

Linia demarkacyjna, wykreślona przy przedłużeniu zawieszenia broni w Trewirze w dniu 15 lutego, uwzględnia dwie okoliczności: chwilowe położenie militarne, oraz zasadę większości etnograficznej. W ten sposób pod zarządem niemieckim zostają nie tylko w całości zamieszkałe przez Polaków części Prus Książęcych, Królewskich i pruskiego Śląska, ale także jedna trzecia część W. Ks. Poznańskiego, w szczególności wszystkie powiaty graniczne od zachodu, północy i południa. Gdyby zatem — co nie daj Boże — granica tego rodzaju miała się utrwalić, Polacy nie otrzymaliby nawet tego, co dał im w r. 1807 Napoleon traktatem w Tylży, kiedy to całe W. Ks. Poznańskie wraz z Bydgoszczą, Piłą, Nakłem, Lesznem, Wschową i Rawiczem wcielone zostało w skład Ks. Warszawskiego.

Od północy biegnie linia demarkacyjna od Walentynowa (Luisenfelde) na granicy Król. Pol. przez Brzozę, Szubin, Kcynię, Chodzież, Czarnków do Miałów. W ten sposób w ręku niemieckiem pozostają w całości, lub prawie w całości powiaty bydgoski miejski i wiejski, wyrzyski, czarnkowski, chodzieski i wieleński, zaś w połowie powiat inowrocławski i szubiński.

Wedle tendencyjnie na niekorzyść Polaków przeprowadzonego spisu ludności z r. 1910 statystyka tych powiatów przedstawia się w sposób następujący:

Powiat	Mieszkańców	% Polak.	% Niemc.
1. Inowrocław	77.294	62	38
2. Szubin	48.304	57	43
3. Bydgoszcz m.	96.473	19	81
4. Bydgoszcz wieś	57.696	39	61
5. Wyrzysk	67.219	49	51
6. Chodzież	76.020	19	81
7. Czarnków	42.287	29	71
8. Wieleń	33.653	30	70
9. Międzychód	28.887	52	48

Z tego wedle obliczeń niemieckich 75.000 Niemców zamieszkuje terytoryum zwarte, ściśle łączące się z terytoryami niemieckiemi Brandenburgii i Pomorza.

Pas ów kraju nad Wisłą i Notecią, oderwany od Polski już przy pierwszym rozbiorze, skolonizowany został Niemcami jeszcze przez Fryderyka II. Przyszło mu to tem łatwiej, że ogromne te obszary jako polskie królewszczyzny stały się prawem pięści własnością rządu pruskiego, a część ta kraju lesista i bagnista, a w zachodniej części piaszczysta i mało urodzajna, miała w Polsce ludność bardzo rzadką. Stąd to pochodzi, że w tej części kraju istnieje zwarty pas niemieckich osad ewangelickich, osad o niemieckim typie i niemieckich nazwach. Dzieło Fryderyka popierały następne rządy niemieckie, aż do obecnej wojny, chcąc przez germanizacyę pasu nad Wisłą i Notecią wbić klin niemiecki między Polaków Poznańskiego i Prus Królewskich. Mieszkańcy owego dystryktu nad Notecią przodowali zawsze w akcyi antypolskiej. W r. 1848, gdy Fryderyk Wilhelm IV. chciał nadać W. Ks. Poznańskiemu autonomię, tu natrafił na zbrojny opór Niemców i tu powstał związek „Netzbrüder" celem zwalczania z bronią w ręku dążeń narodowych polskich. I dziś, jak w r. 1848 jest Bydgoszcz głównem ogniskiem organizacyi rozmaitych Grenzschutzów i Heimatschutzów, i staje się obok Gdańska, najcięższym do zgryzienia orzechem przy tworzeniu granic przyszłego państwa polskiego.

Linia demarkacyjna odcina nad Wisłą pas szerokości około 30 km. zajęty przeważnie przez ogromne lasy, ciągnące się między Gniewkowem a Solcem, dokoła których i wśród których rozsiadły się liczne osady kolonistów niemieckich. Odcina ona też miasteczko Gniewkowo (Argenau), liczące 3.500 mieszk., w tem 2.100 Polaków, 1.200 Niemców, 200 żydów. W początkach XIV. w. w dobie podziału na dzielnice było Gniewkowo stolicą odrębnego księstwa Piastowskiego, które w r. 1365 nabył Kazimierz Wielki za 1000 czerwonych złotych. Z drewnianego zamku Piastowskiego ślad żaden nie pozostał — natomiast z czasów Kazimierza W. pochodzi kościół, ceglany gotyk z XIV. w. W sąsiedztwie Gniewkowa u skraju lasów leży ulubione miejsce wycieczkowe mieszkańców Torunia i Inowrocławia, Suchotówka (Waldow). Na północ od lasów, nad Wisłą, pozostaje też Solec (Schulitz), miasteczko o 4.500 mieszkańców, prawie zupełnie zgermanizowane. Założył je Władysław Łokietek w r. 1325. Jako pamiątka polskich czasów pozostał drewniany kościół św. Stanisława z renesansowymi ołtarzami z r. 1633.

Wśród miast W. Ks. Poznańskiego, które pozostać mają nadal w ręku niemieckiem, największem, najbogatszem i najpiękniejszem jest Bydgoszcz (Bromberg), stolica drugiej obok Poznania, regencyi, ważne ognisko handlu, przemysłu i niemieckiego ruchu kulturalnego i politycznego. Założona w r. 1368 przez Kazimierza Wielkiego, który tu zbudował zamek i nadał miastu prawo magdeburskie, doszła Bydgoszcz do największej świetności w czasach Jagiellonów i Wazów; po wojnach szwedzkich, jak inne miasta w Polsce, upadła i Bydgoszcz. Nowy jej wzrost datuje się od przekopania kanału bydgoskiego, łączącego Wisłę z Wartą, przy końcu XVIII. w. W czasie ośmioletniej przynależności do Ks. Warszawskiego (1807—1815) była Bydgoszcz stolicą jednego z departamentów.

Dzisiejsza Bydgoszcz, to miasto bardzo ruchliwe o wyglądzie europejskim z pierwszorzędną ulicą Gdańską, która śmiało mierzyć się może z ul. Marszałkowską w Warszawie. Wraz z przedmieściami liczy miasto ok. 80.000 mieszkańców, w tem Polaków około 20.000. Na przyjezdnym robiła Bydgoszcz wrażenie miasta czysto niemieckiego — bawiąc tu w r. 1913 musiałem w siebie poprostu wmawiać, że jestem na obszarze ziem dawnej Polski. Język polski słyszy się na ulicach bardzo rzadko, szyldów i napisów polskich nie widzi się wcale, kilka instytucyi polskich tuła się w zaułkach Starego Miasta. Znikoma garstka Polaków wraz z bardzo nieliczną inteligencyą ginie zupełnie wśród Niemców; jedynie w kościele katolickim czuć, że jesteśmy w Polsce.

Zabytków z polskich czasów stosunkowo niewiele. Stary ratusz na rynku rozebrano, na jego miejscu stoi dziś pomnik Fryderyka. Z dawnego zamku Kazimierza Wielkiego nie ma dziś ani śladu. W r. 1657 zburzyli go Szwedzi, a XIX. w. sprzedali Prusacy ruinę na materyał do budowy koszar i kamienic. Z epoki Jagiellońskiej zachowały się w Bydgoszczy trzy ceglane kościoły gotyckie: farny, pobernardyński (obecnie oddany na ewangelicki kościół wojskowy) i Klasztor

stycznego i praktycznego do sprawowania dawnego lub nowo obranego zawodu: w służbie publicznej, w rzemiośle, przemyśle, kupiectwie, ogrodnictwie, rolnictwie i t. p.

Inwalidom, co mają uszkodzone ręce lub nogi, należą się bezpłatnie sztuczne protezy jako pomocnicze organy przy wykonywaniu ich zajęć zawodowych. Dlatego każda większa szkoła inwalidów wojennych oprócz szpitala i potrzebnych kursów naukowych i zawodowych posiada nadto należycie urządzony zakład wyrobu protez. Inwalidzi, którzy zostali w zakładach sanitarnych całkowicie wyleczeni, w odpowiednie protezy zaopatrzeni, a przytem w szkole inwalidów wojennych nabyli potrzebnego fachowego wykształcenia, mają prawo oprócz do pobierania inwalidzkiej renty także do stałego zaopatrzenia na przyszłość: otrzymania stałego zajęcia jako sługi lub urzędnicy państwowi, rzemieślnicy, przemysłowcy, handlowcy, rolnicy, ogrodnicy, leśnicy itp. To zaopatrzenie wraz z rentą ma im dać „Biuro socyalnej opieki". Takie biura znajdują się przy szkołach dla inwalidów wojennych i przy wszelkiego rodzaju Komisyach i Komitetach opieki nad inwalidami wojennymi — a gdyby ich nie było, należy je utworzyć. Dla inwalidów kompletnie do pracy niezdolnych ma rząd i społeczeństwo postarać się o stałe przytułki albo schroniska, w których byliby inwalidzi wojenni otrzymywali bezpłatnie całkowite pomieszczenie wraz z utrzymaniem aż do śmierci.

Fundusze na utrzymanie inwalidów wojennych główne daje rząd, częściowo zaś przyczynia się składami społeczeństwo za pośrednictwem swoich Komisyj i Komitetów. Ponieważ fundusze rządowe płyną na wszelki opieki nad inwalidami wojennymi stale i regularnie, a fundusze z ofiarności publicznej zależą od chwilowego nastroju społeczeństwa, dlatego cała organizacya tej opieki winna mieć główne oparcie w rządzie i stamtąd czerpać inicyatywę do wszelkich zarządzeń.

PROF. LUDWIK MŁYNEK.

Rewindykacya dorobku kulturalnego Polski.

Biuro Prac Kongresowych przy Ministerstwie spraw zewnętrznych, przystępując do zinwentaryzowania wywiezionych z Polski w przeciągu czasu od r. 1772 aż do dni ostatnich wszelkich zbiorów muzealnych i archiwalnych, artystycznych i naukowych, które były własnością państwa, instytucyi lub osób prywatnych, podaje do wiadomości ogółu, co następuje:

1. Zinwentaryzowanie powyższe ma na celu przedstawienie Kongresowi Pokojowemu ogromu strat w dorobku kulturalnym i będzie wykazem, potrzebnym przy zwrocie tych zbiorów lub przy ewentualnem odszkodowaniu przez państwa zaborcze, które wspomniane przedmioty skonfiskowały, wywiozły, ewakuowały lub zniszczyły.

2. Jest rzeczą pożądaną, ażeby urzędy państwowe, zarządy miejskie, gminne i parafialne, instytucye i organizacye społeczne, jak również osoby prywatne, posiadające jakiekolwiek wiadomości o stratach z tej dziedziny, zadanie Biura Prac Kongresowych ułatwiły. Wiadomości powyższe i odnośne pretensye zgłaszać należy piśmiennie pod adresem: Wydział Rewindykacyjny, Sekcya na b. zabór austryacki, Kraków, Hotel Krakowski, ul. Dunajewskiego, l. 17, o ile możności niezwłocznie, gdyż rewindykacya dorobku kulturalnego załatwiona być musi w drodze układów międzynarodowych, już rozpoczętych.

3. Przez przedmioty, o których tu mowa, rozumie się: wszelkie zbiory i przedmioty muzealne, biblioteczne, archiwalne, przedmioty i utensylia kultu religijnego (dzwony, obrazy, paramenta, naczynia, szaty), urządzenia i umeblowania artystycznego lub historycznego znaczenia — oraz wszelkie pamiątki historyczne polskie.

4. Wiadomości powinny być jak najściślejsze, poparte możliwie dokumentami (lub poświadczeniami z nich odpisami) i zawierać winny spis rzeczy, datę, miejsce i okoliczności wywozu lub zniszczenia, przypuszczalnie miejsce obecnego przechowywania oraz prowizoryczną ocenę. Apel niniejszy w interesie kultury narodowej i właścicieli przedmiotów powinien spotkać się ze szczególnie żywem poparciem i znaleźć oddźwięk nietylko w stolicach, lecz i w najdalszych zakątkach prowincyi i kresów, ogołoconych z zabytków kultury polskiej, szczególnie przez nawałnicę lat ostatnich.

Pułk tatarski Rzeczypospolitej.

Nie jakiś przedwieczny, z pod Sobieskiego czy Kościuszki. Bynajmniej: dzisiejszy.

Na północno-wschodnich kresach Polski tworzy się w tej chwili z pośród osiadłych tam zdawna a żywe rycerskie tradycye dotąd przechowywujących Tatarów polskich pułk ochotniczy do dyspozycyi rzadu warszawskiego. Organizacyą jego zajmuje się Tatar polski, Kerimbek Rataj Bek Czardżujski, przy żywem poparciu muzułmańskiego duchowieństwa. Z ramienia dowództwa polskiego komendantem formującego się pułku został zamianowany pdpułk. Stan. Falkowski. Organizacya czyni świetne postępy Poprzedziło ją ogłoszenie odezwy, ułożonej przez grono wybitnych polskich Tatarów, w której czytamy:

„Do wszystkich wiernych wyznawców Koranu!

„Wiele upłynęło wieków, odkąd prześwietna Rzeczpospolita Polska, przytuliwszy was do łona, nadając wam ziemię, szlachectwo, zapewniając wolność wyznania i pełnię praw obywatelskich, stała się dla was drugą Ojczyzną. Odpłacaliście jej za to szczerą miłością i wierną służbą. Wasz pułk tatarski zawsze pierwszym był w boju, ostatnim w odwrocie, walczył z Moskwicinem i Szwedem, towarzyszył królowi Sobieskiemu w jego walkach, śladem orłów Napoleońskich szedł na Moskwę i w powstaniu 1831 r. razem z braćmi Polakami przelewał swą krew ofiarną. Nazwiska Azulewiczów, Bakanowskich, Biellaków, Koryckich i tylu innych bohaterskich rodów niezatartemi głoskami zapisały sie w dziejach polskich. Dziś, gdy Ojczyzna ponownie znalazła się w niebezpieczeństwie do was się zwracamy ufni w dawne męstwo wasze. Duchy sławnych bohaterów naszych z 1812 r., Mustafy Achmatowicza, Ibrahima Murzy Koryckiego, Samuela Ułana, wzywają was, przemawiając do was z za grobu słowami podniosłej odezwy z przed stu przeszło lat: „Narodzie tatarski! Od wielu wieków celowałeś męstwem i miłością ojczyzny, która cię przyjęła za syna. Poświęcenie się dla jej dobra było cechą narodu tatarskiego, nie wątpi ojczyzna, że pójdziecie za przykładem zacnych przodków waszych. Śpieszcie, szlachetni, pod Orły Polskie, niech hufce tatarskie dowiodą, żeście nieodrodni synowie wielkich ojców, którzy nieraz postrach oręża siali na ziemi nieprzyjaciół Polski. Ojczyzna was wzywa, ufając, iż uczynicie zadość powinności świętej". Wróg blizko, niebezpieczeństwo grozi, nie traćcie czasu! Wszyscy wierni wyznawcy Proroka do broni! Odradza się nasz stary tatarski konny pułk Rzeczypospolitej, ze wszystkiemi swemi prawami i przywilejami, wzywa wszystkich wiernych, zamieszkujących Polskę i Litwę, do swych szeregów, pod zielony sztandar Proroka.

Ojczyzna oczekuje od was obrony.

Niech Bóg błogosławi poczynania wasze!"

Garść polskich muzułmanów poczuwa się do obowiązków wobec ziemi, na której żyje od czasów Witołda. Nie po raz pierwszy już w dziejach — za chleb, za gościnę, za wielkoduszność polską, płacić gotowa najwyższą ceną ludzką: krwią. Jak wszyscy szlachetni.

Porównajmy z tem zachowanie się naszych „neutralnych" wyznawców Mojżesza, gryzących dłoń, która ich żywi...

Obrót czekowy a pocztowa książeczka oszczędności.

Pod powyższym tytułem ogłosił p. Kazimierz Mokrzycki w Nr. 4 Korespondencyi Polskiego Towarzystwa handlowego kilka uwag, dotyczących urządzenia polskiej pocztowej kasy oszczędności. a to z powodu, że projekt polski przez przejęcie — podobno bez zmiany — wzorowych pod wielu względami przepisów austr. poczt. kasy oszczędności, nie poczynił żadnych poprawek, przystosowanych do potrzeb polskich krajów. Pomiędzy temi uwagami znajduje się pomysł autora, ażeby posiadacz pocztowej książeczki oszczędności mógł z niej dysponować bezpośrednio w urzędzie pocztowym na rzecz posiadacza innej książeczki wkładkowej, lub konta w obrocie czekowym. Pomysł ten wydaje mi się trafnym, lecz nie sądzę, ażeby w praktyce mógł znaleźć szersze zastosowanie, albowiem książeczki pocztowe oszczędności — jak wiadomo — nie mogły opiewać na wyższe (ponad 1.000 koron) kwoty w austr. kasie pocztowej, co gdyby było unormowanem i w polskiej kasie oszczędności, wykluczałoby z natury rzeczy znaczniejsze obroty, a nadto stosując się znowu do norm byłej austr. Kasy pocztowej, posiadacz książeczki mógł jednorazowo dysponować dziennie, bez poprzedniego wypowiedzenia, tylko kwotą 40 koron, co wpływałoby również ujemnie na obroty pod tą proponowaną formą. Wprawdzie możnaby temu zaradzić przez rozszerzenie prawa wypłat dziennych bez wypowiedzenia do wyższych kwot, lecz na takie rozszerzenie nie zgodziłby się prawdopodobnie Urząd poczt. Kas ze względu na konieczną kontrolę wypłat poza Urzędem centralnym czynionych.

Natomiast uważałbym za rzecz pożądaną udostępnienie obrotu czekowego szerszym kołom przez obniżenie wkładki zawiązkowej konta czekowego ze 100 koron na koron 10. Wkładka ta mogłaby być dla Skarbu Państwa nawet bezprocentową, a przez takie jej obniżenie, powiększyłoby się znacznie grono posiadaczy kont.

Nadto byłoby bardzo wskazanem pozwolenie na wpłacanie gotówki w urzędach pocztowych na konto pewnej firmy lub osoby, należącej do kliringu, w braku oryginalnego blankietu nadawczego, zaopatrzonego w drukowaną już firmę i numer rachunku w inny sposób. Zdarza się bowiem niejednokrotnie, że ktoś pragnąłby przesłać gotówkę pewnej firmie, posiadającej w poczt. kasie konto, ale nie ma w ręku odnośnego druku na poświadczenie przyjęcia, co powoduje bez potrzeby korespondencyę i koszt przesyłki takiego blankietu nadawczego, sprzedawanego przez Urząd pocztowy, w którym miejsce przeznaczone na firmę i numer konta byłoby próżne, a składający gotówkę pod osobistą odpowiedzialnością za dobre brzmienie firmy i zgodność numeru, wpisywałby firmę i numer konta odnośnego posiadacza rachunku. Takie ułatwienie zastąpiłoby w wielu wypadkach posyłkę pieniędzy za pomocą przekazu pocztowego, która bardzo wiele daje czynności urzędom pocztowym.

Ponieważ Polska Pocztowa Kasa Oszczędności ma już wkrótce rozpocząć swoje czynności, byłoby pożądanem, aby Dyrekcya pocztowych kas oszczędności zechciała rozważyć zgłoszone uwagi i jeśli je uzna za wskazane, by je natychmiast w życie wprowadziła i ogłosić się mającymi przepisami objęła.

Kraków, dnia 26 marca 1919 r.

MIECZYSŁAW SĘDZIMIR.

Przyjazd misyj koalicyjnych.

Dzisiaj o godz. 9.30 rano przybyły do Krakowa w powrocie z Warszawy misye: francuska, włoska i amerykańska. Z misyi francuskiej przybyli ambasador Noulens z małżonką, generał Niessel, kapitan fregaty Gallaud, 8 oficerów i urzędników oraz 12 żołnierzy. Z misyi włoskiej: ambasador Montagne, gen. Romei, 4 oficerów, 6 żołnierzy. Z misyi amerykańskiej: gen. Kerman, 2 oficerów, 3 żołnierzy. Misyom towarzyszą ze strony władz polskich pp.: Wielopolski, Żółtowski, Raczyński, Rzyszczewski i 3 oficerów.

Kraków zgotował misyom skromne, lecz serdeczne przyjęcie. Na peronie oczekiwali gości koalicyjnych wszyscy wiceprezydenci miasta, dowódca gen. okręgu gen. Gołogórski, dowódca miasta gen. Stiller, szef sztabu major Tyszkiewicz, komendant dworca major Łasiński, delegacye oficerów, kompania honorowa szkoły podchorążych i muzyka kolejarzy. Przybył gen. delegat Dr Gałecki, przedstawiciele władz, kom. powiatowy Biesiadecki, dyr. Krupiński, komitet przyjęć misyi koalicyjnych z p. Żeleńskim, grono pań, przedstawiciele Tow. kulturalnych i w. in.

Gdy pociąg zajechał na stacyę, kompania honorowa sprezentowała broń, a muzyka zagrała Marsyliankę. Zebrani z odkrytemi głowami powitali przedstawicieli misyj, wznosząc okrzyki na cześć Francyi i koalicyi. Ambasador Noulens, osobistość niezwykle sympatyczna, w typie, lubo znacznie młodszy, przypominający prezydenta Clemenceau, przechodząc do salonu dworca pozdrawiał zebranych słowy: Vive la Pologne! Gen. Niessel ściskał serdecznie dłonie generałom i oficerom polskim. Pani ambasadorowej Noulens wręczono bukiet róż.

W salonie dworca powitał przybyłych członków misyj gen. delegat Dr Gałecki, następnie zabrał głos I. wiceprezydent Dr Bandrowski, witając drogich gości serdecznie w murach dawnej stolicy Jagiellonów. Zakończył okrzykiem na cześć Francyi i Aliantów, który zebrani kilkakrotnie powtórzyli. W odpowiedzi ambasador Noulens podziękował serdecznie za powitanie u progu starego, historycznego, chwałą wieków owianego grodu. Podniósł w słowach prostych a wytwornych tradycyjną przyjaźń Francyi z Polską, braterstwo broni z czasów ubiegłych i z ostatniej wojny, wielką przeszłość dziejową Polski i jej posłannictwo historyczne w dobie obecnej. Zakończył okrzykiem na cześć Polski.

Nastąpiło zapoznanie się wzajemne przybyłych gości ze zgromadzonymi na powitanie przedstawicielami władz i wojskowości, poczem członkowie misyi opuścili salon dworcowy.

Na placu przed dworcem ustawiła się kompania honorowa, oddział 2 p. szwoleżerów na koniach, mnóstwo publiczności i młodzież gimnazyalna. Gdy państwo Noulens oraz inni członkowie misyi francuskiej ukazali się, orkiestra gimnazyalna zagrała Marsyliankę i wzniosły się owacyjne okrzyki na cześć Francyi. Potem kolejno odjeżdżali samochodami członkowie misyi włoskiej i amerykańskiej, podczas czego orkiestra grała hymny włoski i amerykański, a publiczność wznosiła okrzyki na cześć koalicyi.

Goście udali się z dworca do Grand hotelu, gdzie zamieszkali.

KRONIKA.

„PO ZA LINIĄ DEMARKACYJNĄ POZNAŃSKĄ". W odcinku dzisiejszego naszego numeru popołudniowego rozpoczynamy pod powyższym nagłówkiem druk cennej pracy dra Mieczysława Orłowicza, który w zajmującym przeglądzie daje wykaz tych materyalnych i idealnych dóbr polskich, jakie pozostają po za obecną linią demarkacyjną Księstwa Poznańskiego. Nawet tam, nawet w najbardziej kresowych punktach zachodniej Polski, wielkim głosem woła zewsząd nasze nieprzedawnione prawo własności!

PREZYDENT MINISTRÓW PADEREWSKI jak się dowiadujemy, nie zatrzymując się w Krakowie, udaje się wprost do Paryża.

PIERWSZY KWIETNIA. Dzisiaj w dalszym ciągu mamy zimno, śnieg i błoto, które coraz dotkliwiej daje się mieszkańcom we znaki. Optymiści spodziewali się na dzisiaj miłej niespodzianki, trochę ciepła i słońca. Niestety aura zrobiła nam przykrą „Prima Aprilis".

POMOC DLA POLAKÓW W OKUPACYI UKR. Komitet ratunkowy dla Lwowa pod przewodnictwem prof. Ciechanowskiego i Komitet obrony kresów wschodnich pod przewodnictwem p. Henrykowej Sienkiewiczowej, wniosły wspólnie petycyę do Sejmu i do Ministerstw o pomoc dla Polaków w okupacyi ukraińskiej drogą dyplomatyczną i przez rozmaite misye ententy.

PODWIECZOREK LOTERYJNO-SPOŻYWCZY odbędzie się dnia 6 kwietnia w Grand Hotelu o godz. 4 po południu. Dochód w całości przeznaczony na uchodźców kresów wschodnich i na zakład wychowawczy chłopców, pozbawionych opieki. Protektorat objęły panie: Zofia Zamoyska, Lubieniecka, Gostomska i Jerzowa Baworowska.

NIEDOMAGANIA ZAKŁADU ODZIEŻOWEGO. Na niedołężne prowadzenie tego zakładu napływają ustawicznie skargi ze strony najrozmaitszych instytucyj humanitarnych i zakładów opieki sierocej, w ogóle tych czynników, które w pierwszym rzędzie powinny być uwzględnione przy rozdziale materyałów. Dla tych jest zawsze do dyspozycyi materyał papierowy, najgorsza tandeta wojenna, na którą wydano miliony, aby poprzeć paskarzy wiedeńskich i wytworzony przez nich oszukańczy produkt wojenny. Są to bezwartościowe „Ersatzy", grzechy dawnych opiekunów z Centrali surowcowej, jedynej z ulubionych cór Sekcyi III., którą po skandalicznych aferach przemieniono w Zakład odzieżowy.

Dzisiaj instytucya ta, pomimo wielkich zapasów, jakie posiada, zmieniła się w kramik, z którym trzeba koniecznie i to jak najprędzej zrobić dokładny porządek i usunąć protekcye i protekcyjki, jakie tam panują, wglądnąć w niedołężną gospodarkę. Zapasy te, nagromadzone w dawnych młynach Barucha, powinny być przedewszystkiem jak najprędzej rozsprzedane i to nie na szczupłym galicyjskim rynku, gdzie przenikają do paskarzy, lecz powinien je objąć rząd polski i rozdzielić pomiędzy najbardziej potrzebującą ludność, instytucye humanitarne, komitety sieroce i wdowie i ofiary wojny, dla których zakład ten stworzono.

Niezdarna gospodarka zakładu nie zasługuje na to, aby przydzielać mu do rozdziału skóry i ustrzedz przedewszystkiem transporty amerykańskie. Mamy nadzieję, że władze opiekuńcze przeprowadzą dokładną lustracyę, wysłuchają uzasadnionych zażaleń stron i instytucyę tę jak najprędzej zwiną, bo wszelka zwłoka przynosi olbrzymie szkody. Obrazki, jakie się tam widzi, są licznymi dowodami bankructwa central, które dla uzdrowienia stosunków jak najprędzej usunąć należy.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz 6 „Nieboska komedya" z pp. Kamińską, Nowakowskim, Sosnowskim i Żarskim. Jutro 2 kwietnia „Zacisze domowe" z p. Noskowskim w roli Trielle'a, oraz „Romantyczni" z p. Białkowskim jako Perinetem i p. Żarskim jako Straforelem.

Próby z sobotniej premiery p. t. „Wygnany Eros" dobiegają końca. Po świetnym „Powrocie wiosny" i pełnej dramatycznego wyrazu „Maryi Leszczyńskiej", granych w ostatnich sezonach, daje T. Konczyński w „Wygnanym Erosie" sztukę odmienną całkowicie w technice i rysunku figur od swych poprzednich utworów. Będzie to oryginalna nowość sezonu.

PASKARZE KELNERZY. Towarzystwo bratniej pomocy pomocników gospodnio szynkarskich w Krakowie komunikuje nam: Na podaną w dziennikach „Wielką aferę tytoniową w Krakowie", w która między innemi paskarzami tytoniu wmieszany również płatniczy Franciszek Daum, oświadczamy, iż tenże członkiem Tow. brat. pom. pomocników gospodnio szynkarskich nigdy nie był i nie jest. Nadmienić należy, że jest on narodowości niemieckiej, przez cały czas wojny pracował w wymienionej kawiarni, jak wiadomo dorobił się ładnego majątku na pasku i jak słychać, kupił sobie już dwie kamienice w Bielsku. W końcu nadmienia się, że podobnych temu panu obcokrajowców znajduje się jeszcze dosyć w pierwszorzędnych restauracyach i kawiarniach, z któremi p. p. gospodarze nie mogą się rozłączyć, są także i pierwszorzędne przedsiębiorstwa gospodnio szynkarskie przez obcokrajowców naszych wrogów prowadzone.

OSTRZELIWANIE LWOWA. Dzienniki lwowskie z 30 b. m. donoszą: Minionej nocy padło na przedmieścia Lwowa kilkadziesiąt pocisków, z których kilka wyrządziły znaczne szkody w budynkach prywatnych. Dwa pociski, które wpadły do prywatnych mieszkań zniszczyły zupełnie wszystkie rzeczy, znajdujące się w pokojach. Ofiar w ludziach nie było, gdyż właściciele mieszkań spali w piwnicach. Nad ranem padły trzy pociski do ogrodu jednego z tutejszych szpitali. Nie wyrządziły jednak szkody, gdyż nie eksplodowały. Śródmieścia tak minionej nocy, jak i wczorajszego dnia artylerya ukraińska nie ostrzeliwała. Wczoraj po południu tylko przez krótki czas ostrzeliwano jedno z przedmieść, na które padło kilkanaście pocisków, przeważnie wydzielających ze siebie zatruty gaz. Jeden taki pocisk padł na wóz, w którym była mąka. Uszkodził dwa, czy trzy worki mąki, wyrządzając szkodę na kilkaset koron.

Z TEATRU DO OKOPÓW. Dzienniki lwowskie opowiadają: W czasie otwartego na Lwów ognia artyleryjskiego przerwano w lwowskim teatrze miejskim przedstawienie, na scenę wyszedł przybyły z pozycyi oficer i wezwał wszystkich żołnierzy i oficerów do okopów. W jednej chwili karne wojsko znikło z widowni — spiesząc tam, gdzie niejednego czekała śmierć na posterunku. Przedstawienie mimo huraganowego ognia dobiegło końca.

HOJNA OFIARA RODAKÓW Z AMERYKI. Wydział aprowizacyjno-prasowy ministerstwa spraw wojskowych donosi: Za pośrednictwem p. dr. Bronisława L. Smykowskiego, wiceprezesa Wydziału Narodowego w Ameryce, a delegata misyi żywnościowej, otrzymano od naszych rodaków z Ameryki hojny dar dla wojska w postaci 128-miu tonn i 824 funtów konserw wołowych mięsnych. Ta ofiarność jest wspaniałem stwierdzeniem łączności duchowej naszych współrodaków amerykańskich z krajem macierzystym i nietylko wyrazem hojności, lecz i serdecznej troski i pamięci, tak cennej dla żołnierza polskiego w chwili obecnej. Stosownie do życzenia ofiarodawców, czwarta część otrzymanych konserw przeznaczona będzie dla Poznania, czwarta część dla Lwowa, połowa zaś dla wojsk naszych, walczących na froncie wschodnim.

JAROSŁAW WOBEC SPRAWY ŚLĄSKIEJ. Na posiedzeniu w dniu 26 z. m. powzięła Rada miejska jarosławska następującą uchwałę: Łącząc się z jednomyślną manifestacyą całego narodu polskiego, domaga się Rada królewsko wolno handlowego miasta Jarosławia zwrotu starych ziem piastowskich: Śląska Cieszyńskiego, Spiszu, Orawy i okręgu Czaczańskiego, uważając posiadanie tych rdzennie polskich ziem, jako nieodzowną konieczność państwową.

GORĄCZKOWA PROPAGANDA. O niezwykle niskim poziomie uświadomienia narodowego ruskich mas ludowych w Galicyi, a zarazem o żarliwej, a młodej propagandzie, świadczy ostatni numer „Gołosa Russkago Naroda". Ostatnią stronę gazety, zwyczajem zupełnie obcym dziennikarstwu, zajmuje zamiast inseratów „Russkaja azbuka", abecadło starosłowiańskie, tłómaczone czytelnikom przy pomocy zwykłego abecadła ruskiego. Jednakowoż agitacya idzie redakcyi z kamienia. Czasopismo to wychodzi czwarty rok. Jeszcze jeden z ostatnich numerów drukowany był cały, od a do z, pismem starosłowiańskiem. Natomiast numer ostatni zawiera już tylko niespełna połowę pisma liturgicznego, „na prynku", zaś prawie całe dwie strony pierwszego półarkusza przemawiają do czytelnika zwyczajnemi głoskami ruskimi. Przypomina się przysłowie o św. Jurze.

SZPIEGOSTWO ZA POMOCĄ KORESPONDENCYI HANDLOWEJ. Władzom w Warszawie udało się wykryć rozgałęziony system szpiegostwa, prowadzonego przy pomocy korespondencyi handlowej głównie na linii Warszawa—Kraków—Cieszyn. Wiadomości te dostawały się do Paryża i stamtąd dalej komunikowane były rządom czeskiemu i ukraińskiemu.

Z KROŚCIENKA nad Dunajcem piszą nam: Nowotarskie starostwo przyzwyczaiło się już zdawna do traktowania tutejszej ludności jako drugorzędnych obywateli w powiecie i system ten trwa do dziś dnia. Jeżeli cokolwiek bowiem Nowy Targ otrzyma z artykułów spożywczych, to Krościenko dostaje minimalną cząstkę — lub wcale nic. Utyskiwania ludności z tego powodu są nieustające. Głośno się natomiast mówi, że wszystko prawie pochłania Nowy Targ i Zakopane. Wcale nie zazdrościmy kawałka chleba nikomu, lecz chcielibyśmy go i my mieć.

Zwracamy uwagę, że artykuły spożywcze przychodzą dla całego powiatu, a nie dla poszczególnych miejscowości. O ile ten stan się nie zmieni, powrócimy jeszcze do tej sprawy. Możeby starostwo wejrzało w gospodarkę tutejszego Kółka rolniczego, które powinno ceny regulować, a nie przodować w podbijaniu ich. Ociężała komisya aprowizacyjna nic w tej sprawie nie robi, a brak kontroli powoduje często samowolę, dowodem czego jest zaprzepaszczenie na stacyi kolejowej w Nowym Targu 5 metrów cukru — który miejscowi konsumenci muszą zapłacić.

GWAŁTY NIEMIECKIE. Sąd wojenny niemiecki w Pile skazał z początkiem b. m. 6 jeńców Polaków razem na 110 lat więzienia fortecznego. Jeńców tych wywieziono natychmiast do Golna na Pomorzu.

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę ś. p. Witolda Langera, ppor. W. P., poległego w obronie kresów wschodnich — 100 K. — rodzina Gadomskich.

ZAMIAST KWIATÓW na trumnę ś. p. Witolda Langera, którego i życie i śmierć mogą być wzorem dla młodzieży polskiej, składają 100 K. na Żłóbek im. Sienkiewicza Janowie B., Wład. B., M. L. i J. L.

Zawiadomienia i komunikaty.

ZAŁOŻENIE „TOW. MATEMATYCZNEGO" W KRAKOWIE. Odczuwając brak w Krakowie instytucyi, któraby pozwalała zetknąć się bliżej ze sobą matematykom i tym, którzy pracują na polach pokrewnych, postanowiliśmy założyć u nas „Tow. matematyczne". Zadaniem tego Tow. będzie pielęgnowanie nauk matematycznych a więc także logiki i fizyki matematycznej, a to przez urządzanie odczytów, ogłaszanie konkursów na różne zagadnienia matematyczne i wydawanie w miarę funduszów peryodycznego pisma. Celem Tow. będzie również podniesienie i rozwój pedagogiki matematyki w szkołach średnich czyto przez urządzanie odpowiednich zebrań i dyskusyi, czy też przez wpływanie na dobór podręczników szkolnych.

Wszystkich, którzy potrzebę instytucyi o zakreślonych wyżej celach odczuwają, prosimy uprzejmie o wzięcie udziału w zebraniu konstytuującem, które odbędzie się, celem uchwalenia statutu, we środę dnia 2 kwietnia o godz. 5 wieczorem w lokalu seminaryum matematycznego, ul. św. Anny 12.

ZEBRANIE KS. KATECHETÓW odbędzie się we środę dnia 2 b. m. w Semin. naucz. o godz. 5 po południu. Wybór delegatów na sejm oświatowy.

POSADY W DYR. KOLEJOWEJ. Krakowska Dyrekcya kolejowa zamierza przyjąć kilku ukończonych prawników bądź w charakterze praktykantów bądź koncypientów.

Reflektanci mają wnosić podania do Wydziału I. Dyrekcyi kol. najpóźniej do dnia 20 kwietnia b. r. Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli kandydaci, którzy wykażą się odpowiednią praktyką prawnicza.

ZE STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK. We czwartek dnia 3 kwietnia b. r. odbędzie się w Czyt. własnej, ul. Karmelicka l. 32 I. p. o godz. 6 i pół po południu ogólne zebranie nauczycielek w ważnych sprawach szkolnych.

ŚLUB. Dnia 31 marca b. r. o godzinie 9 rano pobłogosławił Ks. Morajka w kościele Panny Maryi w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej związek małżeński p. Władysława Łuczaka z Poznania z p. Heleną Czechowską z Krakowa, znanymi artystami sceny Poznańskiej.

SPRZEDAŻ MYDŁA. Magistrat podaje do wiadomości, że na kwiecień b. r. kupcy sprzedawać będą mydło na legitymacye zbiorowe do poboru chleba, mąki i cukru, za odłączeniem kuponów mącznych, oznaczonych Nr. 24 od 4 kwietnia do 10 kwietnia b. r. w racyach po 1 sztuce mydła wagi około 100 gr. na osobę.

NEKROLOGIA.

† Ks. Stefan Skrzetuski, administrator parafii Rachanie w dekanacie Tomaszowskim, zmarł w tych dniach w szpitalu w Zamościu, wskutek zarażenia się u chorych tyfusem plamistym. Liczył 32 lata życia, a 9 kapłaństwa.

† Henryk Słubicki, właściciel Ozorzyna i Babiaka w gub. kaliskiej, niestrudzony pracownik społeczny, zmarł dnia 12 z. m. w majątku swoim Ozorzynie. Jego głównie staraniem wybudowany został kościół parafialny w Babiaku, powstała straż ogniowa ochotnicza w tem mieście, z jego inicyatywy i jego pracą założona została sieć szkół elementarnych w Ozorzynie, Babiaku i sąsiednich wioskach. Pragnąc, by jego rod inny majątek stał się fermą, z której rozchodziłaby się oświata na cały powiat — zapisał pięć włók najlepszej ziemi na założenie szkoły rolniczej dla włościan. Kuchnia dworska w jego majątku karmiła dziennie od 40 do 60 podróżnych, przeważnie wychodźców z Łodzi, Pabianic i Zgierza.

Cześć pamięci zacnego obywatela!

Wiadomości gospodarcze.

JAK MNOŻĄ SIĘ KRÓLIKI. Z jednej samicy króliczej, hodowanej razem z jej potomstwem przez lat 5, po potrąceniu wszelkich nieszczęśliwych wypadków, jakie się normalnie zdarzają przy hodowaniu, otrzymuje się z końcem piątego roku królików sztuk 521.188.659 t. j. przeszło pół miliarda. Tem się tłómaczą nieszczęścia, jakie króliki sprowadzić mogą i sprowadzają tam, gdzie mają sprzyjające warunki bytu, a puszczone są samopas — n. p. w Australii, Kalifornii i in. — ale to samo jest także powodem znakomitych rezultatów w budżecie gospodarczym Francyi, Anglii, Belgii i in., gdzie królik hodowany jest powszechnie, starannie i pod kontrolą gospodarza. Hodujmy więc króliki tak, jak hodują najbliżsi nasi sąsiedzi — a i nasz budżet gospodarczy znakomicie się poprawi w bardzo krótkim czasie, przyczyniając się tym sposobem do odbudowy dobrobytu krajowego.

Kr.

JAK OCZYŚCIĆ CUKIER ŻÓŁTY? Prof. gimn. w Nowym Targu p. Jan Baran, podaje nam dwa sposoby oczyszczenia żółtego cukru, spotykanego dziś w handlu pod nazwą melassy. Sposób pierwszy jest następujący: Rozpuszcza się melassę w wodzie (lepiej ciepłej), a następnie przesącza się przez sproszkowany węgiel kostny, który ma tę własność, iż pochłania w tej właśnie formie barwik organiczny. Przesacz przez dalsze gotowanie zagęszcza się, a w końcu po wyparowaniu wody skrystalizuje. Dla usunięcia lekkiego żółtawego zabarwienia, dodaje się zwykle małą ilość ultramaryny.

Drugi sposób jest bardziej skomplikowany (fabryczny), przeto nie podajemy go tutaj ze względu na to, że i tak bardzo niewiele osób mogłoby z niego korzystać.

(po kasacie zamieniony przez Prusaków na wozownię straży ogniowej). Kościół Karmelitów rozebrano w XIX. w., kościół pojezuicki, barok z XVII. w. oddano katolikom Niemcom, podczas gdy w klasztorze umieszczono ratusz. Polacy wystawili sobie w r. 1912 ogromny filialny kościół św. Trójcy, w stylu neobarokowym, projektowany przez poznańskiego architekte Sławskiego. W malowniczym zakątku nad Brdą, przypominającym kanały Wenecyi, zachowało się z polskich czasów kilka spichrzów i młynów. Wiele uroku dodają miastu liczne parki i skwery, oraz planty nad Kanałem bydgoskim, założone w czasach Ks. Warszawskiego przez naczelnika departamentu generała Czapskiego, którego portret wisi w kościele farnym. Place miasta zdobi kilka okazałych pomników; za miastem na wzgórzu ogromna wieża Bismarcka, ciężka budowla z granitu, wystawiona kilka lat przed wojną podobno kosztem półtora miliona marek, zebranych przez Niemców regencyi bydgoskiej. Widać ją z kilku okolicznych powiatów jako widomy znak pruskiej pięści, ciążącej nad polskim krajem.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Weyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem R. Ferka.